Nr. 178 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, Środa 8 sierpnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie 32.000 M., z dostawą do domu 36.000 Mk., na prowincji 36.000 Mk., za granicą 60.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

1500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

P. T.
Bibljoteka Uniwersytecka

Piłsudski w obronie swej ideji.

Konieczność walki z oszczerstwem endeckiem.

Nawiązując do rezolucji odczytanej na zjeździe związku Legjonistów, zapewniającej ochronę Komendanta przed napaściami reakcji powiedział Józef Piłsudski:

Przechodzę do rezolucji o ochronie czci i szacunku w stosunku do mnie i do wysiłków tych, którzy pracowali na rzecz Polski. Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą a nawet i uznaniem.

PAŃSTWO I NARÓD, KTÓRE NA PODSTAWIE KŁAMSTWA, NA PODSTAWIE NEGOWANIA PRAWDY BUDUJĄ MYŚL POLITYCZNĄ DĄŻĄ DO ZGUBY.

Takie państwo zbliża się ku upadkowi. Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i na fałszu w porównaniu z tym, kto chce budować na prawdzie. Jak w walce wódz, który się opiera na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie do przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swoje myśli, idzie ku swojej zgubie. To dziwne prawo oszczerstwa, sugestja kłamstwa istnieje przedewszystkiem w stolicy kłamstwa, w Warszawie. Skąd ta łatwość ulegania kłamstwu wypływa? Dlaczego ludzie prawdy się boją, a nie cofają się przed kłamstwem? Dlaczego? Rzecz ta jest stokroć poważniejsza, niżby się wydawało.

Będąc jeszcze Naczelnym Wodzem patrzyłem ze zdumieniem na zdolność, z jaką całe polskie otoczenie, z jaką całe polskie społeczeństwo chętnie wierzyło w kłamstwo, dając tem dowód swej słabości. Jest to rzecz niebezpieczna nawet dla bytu naszego, jako państwa i narodu. Przeciwdziałanie oszczerstwu, jako metodzie polityczntej jest jednem z najtrudniejszych naszych zadań społecznych, jest rzeczą wielką, na którą, gdyby Polska się zdobyła, zdobyłaby wielką siłę. Te oszczerstwa, ta uporczywa metoda łgarstwa, którą to zdolnością odznaczają się pewne stronnictwa, mające silny wpływ na społeczeństwo, na dusze wielu Polaków, mają źródło swe w niewolnictwie. Ja, będąc objektem kłamstwa, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, nie chciałem reagować na nie metodą represyj państwowych. Na kłamstwa nie znajdzie się środków represyjnych państwowych. Dlatego ich nie używałem. Choroba ta jest głębszą, aniżeli się Wam zdaje. Kłamstwo jest chorobą wielką, oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą. Oszczerstwo przyjmują wtedy, gdy mu wierzą i oszczerstwo ma właśnie dlatego olbrzymie znaczenie, że je u nas tak łatwo dusze przyjmują. Oszczerstwo byłoby taniem, nie popłacałoby gdyby go nikt nie przyjmował, gdyby mu nikt nie wierzył. Tymczasem u nas oszczerstwo popłaca, oszczerstwo jest drogie. U nas jest w zwyczaju wynajmowanie siebie i swego pióra do oszczerstwa. Tacy, co się tak wynajmują i są dobrymi w tym zakresie fachowcami, robią majątek, są cenieni. Wielkiem i trudnem zadaniem Waszem jest doprowadzenie społeczeństwa do tego, aby nie wierzyło oszczerstwu. Gdy chodzi o mnie, dziękuję Wam, że stajecie w obronie mojej czci i honoru. Ale ja nietylko do Was należę głęboko, gdyż dzięki Waszej pracy i Waszej krwi zostałem wysunięty na arenę historyczną, na tak wysokie stanowisko. Lecz ja należę, również do całej Polski, bo jako Naczlnik Państwa i Naczelny Wódz pracowałem z całą Polską. Należę tem samem i do tych oszczerców także. Chcę Was zmusić do pomyślenia nad metodami walki z oszczerstwem. Mam przekonanie zresztą, że potrafię sam bronić mojej czci. Nie używałem środków prawnych, środków represji państwowych jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, bo byłem zobowiązany do reprezentacji całej Polski. Nie tę metodę środków pozostawiałem sobie. Nie mogłem wtedy stawać z oszczercami w szranki sądowe do rozpraw, bo wywyższałbym ich przez to. Z chwilą,

GDY JESTEM WOLNY, ZDECYDOWAŁEM SIĘ WALCZYĆ SAM.

Dzięki Bogu język w buzi mam przywieszony po legjonowemu. Mam środki i sposoby niełatwe do przejścia nad niemi do porządku dziennego. Niejedno z moich słów zostanie uwiecznione tam, gdzie oszczerstwo nie znajdzie miejsca. W poszukiwaniu środków dla obrony czci, dla obrony honoru jestem bezwzględny,

JESTEM ZDECYDOWANY IŚĆ NAPRZÓD, ABY SZACUNEK DLA PRACY W PAŃSTWIE POLSKIEM ZDOBYĆ.

Rozumiem Was, że szukacie również metod, że szukacie reakcji na obrazę czci i honoru. Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swojego Wodza zawsze będzie bronił, zaprzeczyłby bowiem inaczej swej duszy żołnierskiej. Sympatycznym jest mi honor każdego żołnierza. Tak żołnierza własnego, jak nawet żołnierza armji wrogiej, narodu obcego. Chciałbym, aby i w tym wypadku czynami w obronie honoru okazał żołnierz legjonowy, że jest dobrym żołnierzem. Wspominałem Wam wczoraj o stosunku społeczeństwa do żołnierza polskiego. Stosunek Polski do żołnierza nietylko Legjonowego, ale wogóle wobec polskiego żołnierza nie jest przyjemny. Przechodzenie brutalnym butem po męce innych jest typowym obrazkiem z tych, na które napatrzyłem się w Polsce do syta, jako Naczelnik Państwa. Żal męki ludzkiej, biedne dzieci, wdowy — oto obrazki, na które patrzyłem często w Polsce.

Zwrócili się do mnie dawni żołnierze z Zagłębia Dąbrowskiego z prośbą i skargą, że po demobilizacji znaleźli się na bruku, że ich po powrocie z wojska, do którego poszli jako ochotnicy, nikt nie chce przyjąć do pracy. Gdy się powoływali na to, że przecież państwo przyrzekło im i zastrzegło powrót do warsztatów pracy, usłyszeli odpowiedź: „Myśmy Was na wojnę nie posyłali. Idźcie do tych, co Was na tę wojnę powoływali“. To nie są zjawiska odosobnione, to są wypadki częste, które świadczą o głębokiem niedomaganiu w ustosunkowaniu się społeczeństwa do tych, co swą krew i swą pracę na rzecz państwa dawali

Cóż powiedzieć o legjonistach! Przypominam sobie legjonistę, który swą krwią i pracą doszedł do dowodzenia pułkiem. Zmarł on na udar serca, bez możności pozostawienia zaopatrzenia wdowie i sierotom, jak większość legjonistów. Nie znaleziono dla nich innego rodzaju pomocy, jak „dar z łaski“. Ja sam ten papier o darze z łaski dla wdowy i dzieci zmarłego żołnierza musiałem podpisywać. Wtedy powiedziałem sobie, że gdyby miano mi wyznaczyć pensję, to odmówię jej przyjęcia, bo ja na pensję w Polsce nie pracowałem, bo ja na pensję w Polsce nie zasłużyłem. Żadnemu z zaborczych państw nie służyłem. Tym się pensje daje za wysłużone lata.

DLA LEGJONISTÓW, KTÓRZY NIE SŁUŻYLI ZABORCOM, NIEMA ZABEZPIECZENIA

Nie chcę być inaczej traktowany, niż moi koledzy. Oto są niedomagania, dzięki którym oszczerstwo się tak łatwo przyjmuje u nas.

W społeczeństwie, gdzie niema szacunku dla żołnierzy, którzy istotnie państwo zbudowali i trzymają do dziś dnia, musi być kierunek, który się stara różne rzeczy usprawiedliwić drogą oszczerstwa. Nie chcą Wam wskazywać metod walki z oszczerstwem.

ISTOTĄ WALKI JEST PODNIESIENIE DUSZY LUDZKIEJ NA WYSOKI POZIOM MORALNY.

Wtedy oszczerstwa będą tanie, a więc bez skuteczne. Wtedy Polska nie będzie miała oszczerców, gdy oszczerstwa będą tanie. Gdy będziecie myśleli o obronie mojej czci, to proszę o jedno, aby ta obrona była skuteczną. Ja szukam metod skutecznych. Ja szukam uderzeń, które burzą, a nie takich, które sprawiają tylko satysfakcję gestem. Ktokolwiek będzie mnie bronił, to proszę, niech mnie broni skutecznie. Nie należy sięgać do przejawów zewnętrznych, ale tam gdzie te oszczerstwa są fabrykowane.

—

Obchód 6. sierpnia w Krakowie.

KRAKÓW, 6. sierpnia. (Pat). Urządzony tu przez Związek Strzelecki uroczysty obchód 6-go sierpnia rozpoczął się nabożeństwem w kościele Marjackim. Z kościoła pomaszerowały oddziały przez miasto do Oleandrów, gdzie odbyła się uroczystość wymarszu kadrówki, którą tworzyli wybrani najlepsi strzelcy obwodów okręgu krakowskiego. Wymarsz poprzedziło odczytanie przed frontem rozkazu Piłsudskiego z 6-go sierpnia 1914 r. Następnie odczytano strzelcom depeszę, jaką wysłano w imieniu kadrówki do Marszałka Piłsudskiego do Lwowa. Na daną komendę pomaszerowały oddziały strzeleckie ku Michałowicom. Resztę dnia wypełniły ćwiczenia polowe strzelców.

—

Skarby Arnesów nadzwyczajny dramat w 6 akt. wytwórni szwedzkiej „Svenska Biograf-Teatern“, według powieści laureatki nagrody Nobla Selmy LAGERLOFF, W gł. roli MARY JOHNSON, najgenjalniejsza artystka Północy. Niewidziane dotąd efekty ekranowe. — Dziś we wtorek 7. b. m. **Kino LEW**

II. Zjazd legjonistów we Lwowie.

Zjazd legjonistów został obeslany bardzo licznie. Przybyło ich kilka tysięcy ze wszystkich stron Polski a w mieście całem uczyniło się rojno i odświętnie. Na zjazd przybyło też wielu posłów, m. in. z P. P. S. tow. Moraczewski, Hausner, Malinowski, Lieberman, Kuryłowicz, Arciszewski, Jaworowski, z klubu Dąbskiego poseł Dąbski, Polakiewicz, Wojtowicz, Miedziński, senator Wysłouch, z „Wyzwolenia“ poseł Kościałkowski, Maks. Malinowski, Bagiński, Poniatowski, i in. Z klubu Piasta jawili się posłowie Cieplak, Wiśniewski i in.

NABOŻEŃSTWO I POCHÓD.

Zjazd rozpoczął się w niedzielę mszą polową na Cytadeli. Tysiączne tłumy zaległy olbrzymie wzgórze Cytadeli. Dokoła ołtarza zgromadziły się delegacje stowarzyszeń i związków zawodowych, ze sztandarami, dalej legjoniści delegacje powstańców z 63 roku, strzelców, pierwszej załogi Obrony Lwowa, z ramienia wojskowości przybył gen. Niesiołowski, gen. Thulie i cały szereg wyższych oficerów. Podczas nabożeństwa przygrywały dwie orkiestry wojskowe, dwie kolejowe oraz orkiestra kolejowa ze Stryja, skąd przybyło na zjazd ponad 600 osób. Mszę celebrował b. kapelan legjonowy ks. Panaś, który też następnie wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie tow. Żelaszkiewicz imieniem związków zawodowych wręczył Piłsudskiemu po przemówieniu księgę pamiątkową z napisem:

Wielkiemu Szermierzowi o wolność Narodu Józefowi Piłsudskiemu — Robotnicy miasta Lwowa.

Następnie rozwinął się olbrzymi pochód, w którym brało udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Przejeżdżającego marszałka ludność witała owacyjnie, wznosząc na jego cześć gorące okrzyki.

OTWARCIE ZJAZDU W RATUSZU.

Już na dwie godziny przed rozpoczęciem zjazdu zapełniła się sala ratuszowa po brzegi. Ci co brali udział w nabożeństwie i pochodzie z trudem już dostać się mogli do wnętrza. Pierwsze krzesła zajęli posłowie, uczestnicy powstania, wojskowi itd. Gdy Piłsudski wszedł na salę, powitano go niemilknącemi oklaskami, i okrzykami, poczem chór drukarzy odśpiewał kantatę na cześć Komendanta.

Zjazd zagaił prezes zarządu głównego Związku legjonistów dr. Stefanowski i uprosił na honorowego przewodniczącego marsz. Piłsudskiego na przewodniczącego obrad powołano posł. Dąbskiego, jako zastępców prof. Zakrzewskiego, dra Polakiewicza i Niedźwieckiego, na sekretarza tow. Szczerskiego.

Poseł Dąbski objąwszy przewodnictwo, podniósł m. in.. w swem przemówieniu, że czyn legjonowy to był ten **aktywizm** który nakazał brać broń w rękę dla wykuwania przyszłości. To hasło czynnej obrony dla zdobycia niepodległości polegało na oparciu się Polski na **potędze pracy.** To hasło i ten cel trwać musi zawsze, Piłsudski który był siewcą Polski bojowej i dziś jest uosobieniem Polski wyzwolonej musi być uważany przez tych co o Polskę walczyli za wodza i komendanta, choć on jest dziś poza czynną służbą wojskową.

Nastąpiły przemówienia powitalne. Imieniem Inspektoratu armji przemówił gen. Niesiołowski, imieniem Związku Obrońców Lwowa p. **Swieżawski**, **dr. Dłuski** imieniem zarządu głównego „Strzelca“. Poseł **Miedziński** przemawiał imieniem P. Org. Wolności (P. O. W.) i zaznaczył, że legjoniści mają prawo domagać się od Polski i całego świata szacunku dla swych sztandarów i zniewag tego sztandaru bezkarnie puszczać nie będą. Tow. **Kelles Krauzowa** przemawiała imieniem Ligi Kobiet, podnosząc, że czyn legjonowy wniósł prócz walki orężnej moralne przeobrażenie psychiki narodu i nie można dopuścić by ten, który tego czynu był inicjatorem i rzucił wszystko na szalę dla wyzwolenia Polski sam dźwigał dziś cały ogrom cierpień.

PIŁSUDSKI O WARTOŚCI WOJSKOWEJ LEGJONÓW.

Z koleji zabrał głos Piłsudski: W trzygodzinnem przemówieniu roztoczył przed zasłuchanem audytorjum swe poglądy na wartość wojskową żołnierzy legjonowych, przyczem scharakteryzował i dusze tego żołnierza, który rwał się naprzód bez względu na niebezpieczeństwo i z radością za ojczyznę umierał.

Marszałek zaczął od stwierdzenia, że jak długo trwa ludzkość — trwają i wojny. — Żołnierze zatem byli zawsze, — a czy kiedyś staną się niepotrzebni, czy kiedyś zabłyśnie i zatryumfuje idea pokoju, tego nie wiemy. Dopóki jednak pokój nie zapanował, żołnierz być musi.

Polska przez lat 50 od powstania r. 1863 wojska nie miała, bo mieć go nie chciała. Wojsko polskie, które zaczęliśmy tworzyć, nie było wyrazem woli narodu. Głęboka była niewiara jego we własne siły, a głęboka ufność w cudze. Stąd tworzenie legjonów było w stosunku do narodu nowatorstwem, idea legjonów nie była bowiem przez naród rozumiana. Budując własne wojsko w najcięższych warunkach, chcieliśmy dowieść, że polski żołnierz sam, bez niczyjej pomocy tworzyć się potrafi. Z siebie samych chcieliśmy wydobyć wartości najwyższe, co bezsprzecznie wypływało z właściwej nam przekory, dzięki której brało się na siebie ciężary nadmierne i obowiązki napozór niewykonalne. Ambicja pędziła legjonistę polskiego naprzód, kazała mu pokonywać największe trudy, choć ten żołnierz nie posiadał nic. Ani karabinu, ani jednej armaty, a wszy go gryzły i niedola.

Następnie marsz. Piłsudski opowiadał, w jakich to warunkach rozpoczynał w Krakowie mobilizację legjonów. Nie miał ani koszar, ani w co żołnierzy ubrać, ani nawet porządnej kancelarji. Temu wszystkiemu towarzyszyła duża nieufność i niechęć władz austrjackich. Niemniej w cztery dni mobilizacja była ukończona, uformowany został słaby pułk na stopie wojennej.

Niezatarte wrażenia czyniły dalsze opowiadania marszałka, odnoszące się do pierwszych wystąpień legjonów w Kieleckiem. Żołnierze rwali naprzód, wykonywali zadania, których potężne armje podejmować nie chciały, pokonywali trudności olbrzymie, a wszystko to wypływało z ducha tej przekory i ambicji, które żołnierza polskiego cechowały.

Opowiadał dalej Komendant z tkliwością o tem bohaterstwie legunów, którzy szli naprzeciw śmierci, ciągle z nią obcując, życie za sprawę z radością dawali, z ran swych dumni byli, ze szpitala uciekali, by znowu iść na front. A wielkie armje zazdrościły tej wielkiej wartości wojennej, jaką legjoniści z siły swego ducha wydobywali.

Potem malował Komendant przecudne obrazki z życia legunów, to łzy wzruszenia, to serdeczny śmiech wywołując u słuchaczy.

ZŁOŻENIE WIEŃCA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Po wspólnym obiedzie w restauracji na Targach Wschodnich, gdzie był też obecny Piłsudski, część uczestników udała się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożony został wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

OWACJA W TEATRZE.

Teatr miejski przed godziną 8-mą rozbłysł wszystkiemi światłami i zaroił się tłumem odświętnie podnieconym i radosnym. Niecierpliwe oczekiwanie wzmagało ten nastrój.

Nieco po 8-mej błyskawiczna wieść: „Przyjechał!“ — przebiegła salę. Oczy zebranych zwróciły się ku wejściu na balkon pierwszego piętra, gdzie w rzędzie pierwszym, z pominięciem lóż, urządzono wysłane purpurą i zdobne festonami zieleni honorowe miejsce Komendanta.

Burza oklasków — „Niech żyje!“ — i deszcz kwiatów runęły żywiołowo w stronę błękitnej postaci. Róże, astry, wiązanki najpiękniejszych kwiatów bombardowały długą chwilę balkon, objawiając Marszałkowi kwiecie najszczerszych uczuć w zbiorowej duszy widowni.

„Cyd“ w tłumaczeniu Wyspiańskiego ze świetną grą Solskiej i Wysockiej przykuwał uwagę, ale w każdym antrakcie widownia cała, jak jeden mąż, stała oczy ku ukwieconemu balkonowi, wpatrując się niemal natarczywie w oblicze Wodza Strzelców. Nikt nie opuszczał sali — korytarze zazwyczaj rojne, świeciły pustką. Szereg delegacji wręczało podczas przerw potężne wiązie kwiecia, w których tonęła sylwetka Komendanta na tle świty, siwych weteranów, oficerów legjonowych, senatorów i posłów, zajmujących miejsca w najbliższem otoczeniu Pierwszego Obywatela.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU.

W poniedziałek odbywały się przez cały dzień obrady zjazdu. Przewodniczący odczytał setki telegramów ze wszystkich stron Polski. Wniesiono cały szereg wniosków i postulatów. Podnoszono ogólnie potrzebę zajęcia czynnej postawy wobec atmosfery moralnej, którą szerzą piewcy faszyzmu i — Niewiadomskiego. Tow. **Moraczewski**, którego mowę przerywano burzliwymi oklaskami, zaznaczył, że grozi nam zamach faszystowski, który niesie z sobą wojnę domową. Legjoniści, którzy się bili jako wolni żołnierze muszą być gotowi, by stanąć do apelu, muszą wyjść z bierności, muszą bronić swojego honoru i honoru swego Naczelnika i nie pozwolić szkalować się przez urodzonych niewolników.

Poseł Poniatowski wskazał na potrzebę zajęcia czynnej postawy przeciw zakusom, zmierzającym do wyeliminowania legjonistów ze społeczeństwa. Tow. Laskowski domagał się od posłów, by usilnie zabiegali o zabezpieczenie bytu niezdolnych wskutek kalectwa do pracy legjonistów oraz rodzin po poległych.

Charakterystyczne było wystąpienie jednego z delegatów, który stwierdziwszy na wstępie, że gen. Haller zgoła nie troszczy się o legjonistów II. Brygady, postawił w imieniu legjonistów II. brygady okr. stanisławowskiego i tarnopolskiego wniosek aby Komend. Piłsudski nadał legjonistom II. brygady odznakę „za wierną służbę“. Delegaci okręgu lwowskiego przyłączyli się do tego wniosku.

Po krótkiej przerwie obiadowej nastąpiło odczytywanie opracowanych przez komisję redakcyjną rezolucji. W czasie odczytywania tych rezolucji wszedł Piłsudski witany entuzjastycznie przez delegatów zjazdu.

Rezolucja wyrażająca hołd Komendantowi i zapewniająca o pełnem oddaniu się legjonistów i obronie jego osoby przed napaściami została przyjęta burzą oklasków.

Przyjęto następnie rezolucję, wyrażającą cześć pamięci Narutowicza, zamordowanego przez zbrodniarza, wyhodowanego w atmosferze wrogiej państwu. Rezolucja zapowiada walkę legjonistów przeciw tej grupie.

Dalsza rezolucja brzmi Wobec niepokojących pogłosek o zamierzonym zamachu faszystowskim zjazd potępia robotę faszystowską jako prowadzącą kraj do anarchji i oświadcza, że wszelkie zakusy spotkają się z czynną reakcją legjonistów.

W końcowej rezolucji wyrażono podziękowanie pos. Poniatowskiemu i por. Radomskiemu za zareagowanie czynne na oszczercze kalumnie rzucane na Komendanta. (Wypoliczkowanie Sadzewicza i Strońskiego).

Po przemówieniu Piłsudskiego, którego mowę podajemy na pierwszej stronicy zjazd został zamknięty.

* * *

Dziś we wtorek o godz. 6-tej wygłosi marsz. Piłsudski odczyt o obronie Lwowa w sali ratuszowej.

W sprawie gospodarki chjeńsko-piastowej.

Przemówienie sejmowe tow. dr Diamanda.

MINISTER MIMOWOLI.

P. Linde poniósł wielką ofiarę, przyjmując tekę ministra skarbu, lecz uważa on siebie za urzędnika, który nie może odmówić przyjęcia urzędu, gdyby nawet natrafić miał na wielkie trudności. Rozumiem jego niechęć, bo jestem przekonany, iż tylko człowiek, posiadający bardzo bogate doświadczenie w tych dziedzinach i znający się na skarbie ze stanowiska ministra skarbu, mógłby ten urząd spokojnie objąć.

EKSPOSE, KTÓRE NIC NIE MÓWI.

Ekspose p. Lindego nie daje tego, czegośmy się mogli spodziewać. Planu w tem ekspose niema żadnego. P. Byrka powiedział, że z winy pism ogólne wiadomości o skarbie są tak rozpowszechniane, że niema czytelnika pism, któryby takiego ekspose napisać nie mógł (wesołość). I bez ekspose wiedziałem, że p. Linde dążyć będzie do ustalenia kursu marki, do podniesienia dochodów a zmniejszenia wydatków, że ma zamiar założyć bank emisyjny. To ekspose znałem już przed jego wypowiedzeniem, ale chodzi o środki. Sytuację można porównać do tej, gdy rodzina zrozpaczona wzywa do chorego nowego lekarza i pyta, jak będzie go leczył, a on odpowie: będę go leczył tak, aby był zdrów, wstał poczedł na spacer i z apetytem zjadł objad (wesołość na lewicy).

Proszę panów, jeżeli się chce wiedzieć, czy temu lekarzowi można ufać, trzeba poznać jego diagnozę i terapję. Także ekspose lekarza jest niewystarczające, a powiedział to przedemną i p. Byrka.

DLACZEGO CZECHOM UDAŁO SIĘ UZDROWIĆ SWÓJ SKARB?

Starania o podniesienie dochodów były od początku, ale w tem samem położeniu byli i Czesi.

Minister skarbu czeski, który swoje działanie przepłacił śmiercią, jak Narutowicz, napisał książkę o tem, w jaki sposób doprowadził skarb czeski do porządku. Sposobem tym było: nadzwyczajne zrozumienie interesu obywateli w polepszeniu skarbu. Temu zrozumieniu zawdzięczał on wielką ofiarność obywateli. U nas tego zrozumienia niema.

Największą martyrologją ministra skarbu jest wyduszanie z społeczeństwa świadczeń. Ta trudność była u nas niepokonana.

WADY PODATKU GRUNTOWEGO.

Przy podatku gruntowym popełniono wielki błąd: za drugie półrocze będzie on płacony według wskaźnika, za pierwsze półrocze w stosunku do marca. Te świadczenia według ceny produktów rolnych powinny być trzy razy większe.

NA CO MA BYĆ UŻYTY PODATEK MAJĄTKOWY.

Co do podatku majątkowego, pytaliśmy się, jak on będzie zużyty; odpowiedziano, że na odbudowę skarbu. To jest puste słowo bez treści. Społeczeństwo powinno wiedzieć, co się stanie z tym miljardem franków złotych.

Prawdopodobnie będziemy mieli w tym roku szalony niedobór. Zdawało się, że jeżeli ściągniemy w tem półroczu pierwszą ratę podatku majątkowego, to pokryjemy niedobór, albo przynajmniej zbliżymy się do pokrycia. Technicznych trudności nie było, bo to miała być zaliczka oparta na własnych zeznaniach.

Zaliczka może być dopiero w r. 1924, więc nie będzie pokrycia i trzeba będzie znowu powiększyć druk banknotów.

Europa kontroluje ilość wydrukowanych marek i jeżeli się mówi o heroicznych wysiłkach, to zapyta się: o ile zmniejszyliście druk marki.

Podatek majątkowy nie będzie tym instrumentem, który da rządowi gotówkę do szybkiego zużycia. Komisja, wbrew opozycji, postanowiła nie żądać akcji od spółek akcyjnych. Skarb nie dostanie akcji, dostanie tylko obligacje.

Chciałbym, żeby państwo głęboko dłoń wsadziło w kieszenie przedsiębiorstw prywatnych. Rząd powinien mówić o swoich zamiarach, jak będzie dążył do rozwiązania tego najważniejszego zagadnienia, to jest do zaprzestania druku marki polskiej. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że w stosunku do tego zagadnienia podatek majątkowy da bardzo niewiele.

POLITYKA POKOJOWA.

W gospodarce państwowej nie decydują tylko ekonomiczne warunki, ale i polityczne. Czy my mamy zapewniony spokój wewnętrzny? Bawią się u nas ogniem, nie bacząc, że beczki z prochem są przepełnione. Czy jazda poważnych ludzi na studja faszystowskie nie podkopuje naszego bytu gospodarczego?

OSZCZĘDNOŚCI.

P. Kozicki dla oszczędności chce zarzucić inwestycje. Polityka an inwestycyjna nie może się odbywać w granicach interesów państwa. Posłowie z Piasta proponują skasować 20 proc. urzędników. (P. Dębski: parlament francuski to zrobił). U nich było dwa razy tyle, co u nas. P. Linde rozumnie powiedział, że nie można robić oszczędności na pracownikach w przemyśle państwowym. Urzędnicy nasi są źle rozlokowani, za wiele jest w centrach, za mało na peryferjach. Ale w wielu urzędach mamy zamało urzędników, np. w skarbowości i na poczcie. Tam musimy powiększyć. W administracji mamy na 1000 mieszkańców 0.33 urzędnika, t. j. 4 proc. wszystkich urzędników. Oddalenie 20 proc. nie wpłynie na skarb. Polska na 1000 mieszkańców ma 8,33 urzędników, a Francja 8,38. Przytem my mamy 66.000 straży, czego Francja nie ma, odtrąciwszy to, wypada 5,74 na 1000 mieszkańców. W rezultacie trochę się wydali, a więcej się przyjmie. Dla oszczędności nie trzeba wydawać, lecz zmienić system, a nie słyszeliśmy żadnych projektów, oprócz mechanicznego redukowania, co w centralistycznem państwie jest niemożliwe. Państwa na wyższym poziomie kulturalnym mają więcej urzędników, tembardziej potrzebujemy ich my.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Jest wielki sposób zrobienia oszczędności: to walka z drożyzną. Panowie uchwaliliście oszczędnościowy wniosek, przyjmując mnożną 4500, ale oszczędność w tym kierunku natrafi na przeszkody, bo nie można zwalczać drożyzny przez obniżenie płac. Płace muszą dojść do norm światowych, bo i ceny towarów do tych norm się zbliżają. Musicie się liczyć z deficytem, rosnącym ponad spadek marki. W ostatnich czasach robotnicy krwią zapłacili za polepszenie bytu. I wieleż dostaje teraz tkacz? Do 24.000, czyli 3 bochenki chleba dziennie! Robotnik metalowy do 60.000, w przemyśle naftowym od 20—50 tysięcy i to uzyskali dopiero po ofiarach krwi. A iżeby dostali, gdyby społeczeństwo było pozostawione tylko jednej klasie rządzącej? Klasy są koniecznością, wynikającą z ustroju kapitalistycznego. Walka klas jest koniecznym wynikiem tego ustroju i stronnictwa prawicowe uznają to praktycznie i prowadzą walkę klas i i niema ugrupowania robotniczego, któreby nie zwracało się przeciw klasie kapitalistycznej.

SOCJALIZM.

Chciano nas tu pouczyć o socjaliźmie. Od 30 lat stoimy w jego szeregach i dumny jestem z tego cośmy zrobili dla państwa i społeczeństwa. Sztandar narodowy wypadł z waszych rąk, podniosła go młoda klasa robotnicza. (Oklaski na lewicy), napoiła go krwią swą serdeczną i niema tu nikogo, ktoby mógł nas nauczać. Odrzucamy tę naukę (pos. Sołtyk: Zbyt wygórowane pojęcie o sobie). Kulturalna ludzkość nie może dłużej gnić w bagnie kapitalizmu. (Głos: jak w Rosji). Panowie chcecie zatrzeć granicę między nami a komunistami, a ja zaprzeczam komunistom rosyjskim socjalistycznej idei. (Głos na prawicy: Oni siebie nazywają socjalistami). Znam panów, którzy się nazywają doktorami, a nie zawsze na to zasługują (wesołość). Zaprzeczam komunistom dlatego, że socjalizm jest nieodłączny od demokracji i pod tym względem wy raczej jesteście braćmi komunistów, dążących do dyktatury. (Sprzeciwy na prawicy). Na cóż są bojówki faszystowskie? Na co zamordowaliście Narutowicza? Nadaremnie! (Ogromna wrzawa na prawicy, bicie w pulpity. Tow. Zygmunt Piotrowski: carscy niewolnicy, carowi służył! Głos na prawicy: precz z żydami, nie prowokować, przerwać posiedzenie. Tow. Barlicki: wyście apoteozowali Eligjusza Niewiadomskiego, odprawialiście nabożeństwa za jego duszę, a teraz wstyd wam. Wychowaliście społeczeństwo w ideach zbrodniczych, a teraz oburzacie się. Na waszych rękach jest krew. Wicemarszałek Seyda: Przywołuję posła Barlickiego do porządku).

Tow. Diamand po uciszeniu wrzawy): Chciałem powiedzieć, że zamordowanie Narutowicza nie doprowadziło faszystów do celu. Z przyjemnością przyjmuję do wiadomości, że słowa moje tak panów dotknęły, ale nie miałem zamiaru nikomu sprawić przykrości.

PRZYSZŁOŚĆ — NASZA.

Ja i przyjaciele moi jesteśmy zasadniczo przeciwko dyktaturze, a to z tego względu, iż uważamy, iż to jest droga nie prowadząca do celu. Nie zatrzymacie pochodu socjalizmu, nie zatrzymacie. Walcząc o odbudowę Polski, robimy dobrą socjalistyczną robotę i przygotowujemy grunt do socjalistycznej przyszłości Polski. (Oklaski na lewicy).

Wiec w podwórzu ratuszowem.

W niedzielę o godz. 12 w południe, w czasie otwarcia zjazdu legjonistów, zebrał się o gromny tłum ludzi przed ratuszem. Po długiem wyczekiwaniu zażądano otwarcia bram ratusza celem odbycia zgromadzenia, by w ten sposób wziąć udział, pośrednio przynajmniej, w uroczystości zjazdu.

W podwórzu ratuszowem ustawiono trybunę i odbyło się zgromadzenie.

Pierwszy przemawiał poseł z Lublina tow. Malinowski. Mówca skreślił krótko historję walki rewolucyjnej pod caratem o niepodległość Polski. W tej atmosferze walki wyrośli przyszli wodzowie legjonów, na czele z Józefem Piłsudskim. Mówca przechodzi do obecnej chwili, którą charakteryzuje jako dalszy ciąg walki o istotną wolność i Niepodległość państwa.

Poseł tow. Hausner, witany oklaskami, mówił o stosunku klasy robotniczej do osoby Józefa Piłsudskiego. Robotnicy Lwowa wzięli masowy udział, wprost spontaniczny, w przyjęciu Piłsudskiego. Piłsudski nie jest w szeregach P. P. S., skąd więc tu cześć i uwielbienie dla Jego osoby?

Jest to bardzo proste. Klasa robotnicza ma przed sobą niebosiężne cele, które drogą walki nieustannej osiągnąć musi. Jej trzeba wodzów nieugiętych, rycerzy bez skazy, a takim jest właśnie Józef Piłsudski.

Poza tem Piłsudski jest naszym sprzymierzeńcem w walce o demokrację w Polsce.

Klasa robotnicza rozumie, że bez demokracji nie może być mowy o utrzymaniu niepodległości i nie może być mowy o zrealizowaniu jej ideałów socjalistycznych. Zwycięstwo Piłsudskiego — jest zwycięstwem klasy robotniczej (burzliwe oklaski).

Mówca charakteryzuje obecny rząd jako najsłabszy, jaki kiedykolwiek w Polsce był.

Polega to na tym nienaturalnym związku Witosa z obszarnictwem i kapitałem paskarskim. Wykorzystuje tę sytuację paskarstwo, doprowadzając szerokie masy ludności do rozpaczy.

Długo tak być nie może; rząd ten ustąpić musi! Rzeczywistość okaże się silniejsza, niż władza, którą dysponuje rząd. (Burzliwe oklaski).

Przemawiali następnie tow. poseł Arciszewski, posłowie „Wyzwolenia" z Lublina i Wilna, proklamując solidarność chłopów z robotnikami.

—•••—

Na wyjazd! OBUWIE
płócienne i skórzane najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych — poleca
HENRYK POST, Lwów, Pańska 7.
Powołującym się na niniejsze ogłoszenie udzielamy z cen reklamowych odpowiedniego opustu.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7·30 „Czarownica“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o g. 7·30 „Dwie cnoty“.
Środa o g. 7·30 „Weteran“.

—•••—

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek, środa i czwartek o g. 7·30 „Narzeczony w Ameryce“.

—•••—

GOŚCINNE WYSTĘPY ST. WYSOCKIEJ I I. SOLSKIEJ - GROSSEROWEJ. Jak z góry można było przewidzieć, występy Wysockiej i Solskiej spotkały się z bardzo gorącem przyjęciem u lwowskiej publiczności. Na dotychczasowych przedstawieniach sala szczelnie była wypełniona publicznością, która żywo oklaskiwała obie artystki i ich wysoce artystyczną, szlachetną grę, stojącą na wysokiej wyżynie. Efektowna sztuka „Czarownica“ pójdzie do środy włącznie, w czwartek zaś powtórzenie „Cyda“ Corneillsa w świetnej transpozycji Wyspiańskiego. Występy Wysockiej i Solskiej, sądząc po pierwszych przedstawieniach, cieszyć się będą stale ogromnem powodzeniem.

50% ZNIŻKA W TEATRZE MAŁYM. Dziś we wtorek w Teatrze Małym po raz ostatni „Dwie cnoty“ z świetnym artystą Jednowskim w roli głównej. Na to przedstawienie dyrekcja udziela 50% zniżki. W środę premiera świetnej sztuki angielskiej p. t. „Weteran“, w której Jednowski święcił ogromne tryumfy, stwarzając kapitalną postać, jaką się długo pamięta.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w Zurychu markę polską płacono 0·0023, markę niem. 0·0005, kor. austr. 0·0079. W wolnych obrotach płacono wczoraj we Lwowie: dolary do 232.500, dol. kanad. do 215 tys., fr. franc. do 11.500, ft. szterl. do 950.000 mk. P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary 200.970 do 203.000, dol. kanad. 195.030—197.000, marki niem. 0·12, fr. franc. 11.770, fr. belg. 9420, fr. szwajc. 36.500, ft. szterl. 932.000, liry 8820, kor. czeskie 5800, kor. austr. 2·75, złoty polski 30.000 mk.

Papiery wartościowe miały tendencję zwyżkową. Płacono: Chodorów 860 tys. mk., Cegielski 165, Ćmielów 210, Gafota 35, Oikos 525, Parowozy 130, Pezet 48, Polska Nafta 140, Rakszawa 450, Siersza elektr. 75, Siersza górn. 1,200.000, Tespe 900, Zieleniewski 1,400.000 mk.

CENY ZBOŻA, SIANA I SŁOMY. Na giełdzie zbożowej we Lwowie popyt przewyższał wczoraj podaż; tendencja była silnie zwyżkowa. Płacono za 100 kg. żyta od 368.000, żyto nowego zbioru od 380.000, owies do 410.000, hreczka 420.000, słoma prasowana 75.000, siano prasowane 95.000 mk.

ARESZTOWANIE ADWOKATA ZA USIŁOWANE PRZEKUPSTWO. W komisarjacie I. dzielnicy zjawił się adwokat dr. Józef Schwartz, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego 22, wraz ze swym klijentem Herschem Ruchlinem. Adwokat ów przedstawił Ruchlina jako głuchoniemego, rodem ze Złoczowa i przedkładając jego dokumenty osobiste, prosił o wydanie świadectwa kwalifikacyjnego w celu uzyskania paszportu na wyjazd za granicę. W czasie spisywania protokołu przez komisarza pol. Steckiego ów głuchoniemy wmięszał się do rozmowy, mówił jednak tylko po rosyjsku. To nasunęło kom. Steckiemu podejrzenie, że Ruchlin jest uchodźcą rosyjskim, a przedłożone dokumenty są sfałszowane. Komisarz oświadczył przeto, że musi naprzód porozumieć się z władzami w Złoczowie w sprawie autentyczności przedłożonych dokumentów. Słysząc to dr. Schwartz, starał się odwieść kom. Steckiego od tego zamiaru, ofiarowując mu od 5 do 20 dolarów. Komisarz przyaresztował owego adwokata za usiłowane przekupstwo. Następnie kom. Stecki wyjechał do Złoczowa i stwierdził, że Ruchlin jest rzeczywiście uchodźcą rosyjskim, a fałszywe dokumenty na nazwisko zmarłego obywatela złoczowskiego uzyskał on od tamtejszego urzędu metrykalnego i z magistratu. Ruchlin posiada we Lwowie sklep i chciał obecnie wyjechać na zakupy do Berlina. W sprawie tej toczy się śledztwo i prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

WYJAŚNIENIE. W nr. 175 pisma naszego z dn. 4 bm. podaliśmy notatkę, zarzucającą aptece p. dra Poratyńskiego, że w pewnym konkretnym wypadku — podanym nam przez przygodnego informatora — policzyła za specyfik zagraniczny kwotę wyższą od ceny policzonej w tymże samym czasie przez aptekę p. Ettingera. Sprawa ta została nam pismami apteki p. dra Poratyńskiego i apteki p. Ettingera wyjaśnioną i polegała na tem, że apteka p. Ettingera, mając specyfik ten nabyty dawniej, sprzedała go taniej, nie znając obecnej jego ceny nabycia.

Wobec wyjaśnienia stanu rzeczy okazuje się zarzut, uczyniony aptece p. dra Poratyńskiego, nieuzasadnionym, co niniejszem chętnie stwierdzamy.

RABUSIE ODSTAWIENI DO SĄDU DORAŹNEGO WE LWOWIE. We wsi Sochanie, pow. cieszanowskiego, w nocy na 27 z. m. Ołeksa Makar wraz z Janem Kusym i Józefem Łysakowskim zakradli się do komórki gospodyni Kseni Kuźniewicz. Tu Łysakowski ubrał się w płóciankę owej gospodyni, a Makar w kożuch, wełną na wierzch. Tak przebrani wdarli się przez strych do mieszkania, gdzie zarzucili kożuch na głowę służącej K. Geron i uderzeniem ubezwładnili ją, zaś od Kuźniewiczowej zażądali wydania dolarów. Gdy ta nie chciała spełnić tego żądania, opryszki nożem poranili ją na twarzy i pobili rączką bagnetu, następnie rzucili ją na ziemię, a jeden z nich usiadł na leżącej. W czasie gdy dwóch innych plondrowało w komorze, Kuźniewicz zerwała się z ziemi i niosąc bandytę na plecach, wybiegła do sieni, wołając ratunku. Sąsiedzi usłyszeli te wołania i pospieszyli z ratunkiem. Opryszki słysząc kroki nadbiegających, zbiegli, nie zabierając nic z sobą. Kuźniewicz w czasie rabunku poznała Makara, lecz nie zdradziła się, z obawy, aby ją nie zamordowano. Zawiadomiona policja o tym rabunku aresztowała wszystkich trzech bandytów, z których dwóch poznała Kuźniewiczowa. Aresztowanych odstawiono do sądu doraźnego we Lwowie.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Jan Kulik, urzędnik „United States Lines“, doniósł policji, że z kancelarji tej firmy przy ul. Kościuszki 2 skradziono maszynę do pisania wartości 50 dolarów.

Firma przewozowa Pordesa przewoziła z dworca kolejowego skrzynię rękawiczek, nadesłanych z Łodzi dla firmy J. Przedeckiego przy ul. Korali nickiej. W czasie przewożenia skradziono z przesyłki tej 20 par rękawiczek wartości 1,500.000 mk.

Paulinie Pijan, z Wiednia, skradziono w Rynku portfel, zawierający 135 kor. czeskich, 256 austr. i 300.000 mk.

W kawiarni Teatralnej skradziono Józefowi Mischlowi srebrną papierośnicę.

Stanisławowi Krzanowskiemu skradziono w Rynku srebrny zegarek z kawałkiem złotego łańcuszka wartości 1 miljon mk.

ZLĄKŁ SIĘ CZERWONEGO SZTANDARU. Piszą nam: W piątek dnia 3 sierpnia ksiądz kapelan szpitala powszechnego uciekł od zwłok członka Związku „Praca“ tow. Szostaka Gerwazego mimo tego, że pobrał z góry płacę za swe czynności kiedy zobaczył sztandar Związku. Mimo perswazji ze strony członków wymienionego Związku, że już na kilku pogrzebach sztandar uczestniczył, ksiądz kapelan oświadczył, że ma rozkaz biskupi, iż jeśli na pogrzebie ukaże się sztandar czerwony, kapłanowi nie wolno zwłok chować? Nasi towarzysze jednak nie wiele sobie robili z dezercji ojczulka, albo odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Tu spotkali dwóch księży, których poprosili, ażeby odprawili modły nad mogiłą zmarłego towarzysza, co też ci chętnie uczynili, odmawiając przyjęciu honorarjum.

—•••—

— „KUNEROL“ zastępuje najlepiej i najtaniej słoninę i smalec.

—•••—

Wiadomości z kraju.

ZDZIERSTWO W ZAKOPANEM. Starostwo nowotarskie skazało w drodze administracyjnej za przekroczenie cennika na artykuły żywnościowe 2 znanych restauratorów zakopiańskich: Stanisława Karpowicza i Franciszka Trzaszkę na 14 dni aresztu. Wiadomość o zapadłym wyroku wywołała wśród publiczności, bawiącej na wywczasach, widocznie zadowolenie z powodu nadmiernego podwyższenia cen żywności w Zakopanem.

—•••—

Ze sportu.

HAKOAH - HASMONEA 6:2 (3:1). Wiedeńska drużyna, która zeszłego roku wykazała wysoką klasę, obecnie wyszła z formy i nie była o wiele lepszą od Wafu, który niedawno bawił we Lwowie. Mimo kilku wybitnych jednostek, jako całość nie przedstawiała się dodatnio, — zwłaszcza obrona była bardzo słaba. Zawody były mało interesujące, tempo słabe, kombinacje nieszczególne. W pierwszej połowie uzyskali Wiedeńczycy 3 bramki, Hasmonea jedną z karnego; w drugiej połowie ten sam wynik. Sędziował b. słabo p. kpt. Engel, który nie orjentuje się w spalonych.

HAKOAH - POGOŃ 2:1 (2:0). Tempo nadawała Pogoń, dlatego zawody były żywsze. — W pierwszej połowie przewaga Pogoni, u napadu której znać znaczne zmęczenie, czemu jedynie Wiedeńczycy mają do zawdzięczenia, że nie wyszli pokonani. Pogoń mogła łatwo wyrównać i zwyciężyć; drużyna jest przemęczoną. Zarząd Pogoni forsuje za dużo drużynę. Sędziował p. kpt. Bilor.

POGOŃ III. - Z. Z. K. 1:0. Ładna i ofiarna gra kolejarzy, Pogoń zdobyła bramkę z karnego.

CZARNI V. — SIŁA 3:0. Pewne zwycięstwo juniorów, w drużynie wybijali się Klamut, Kopeć V. i Halpern.

—•••—

Znowu katastrofa automobilowa.

KRAKÓW, 6. sierpnia (Pat). Wczoraj na szosie wiodącej z Krakowa do Zakopanego między Mogilanami a Borkiem fałenckim wydarzyła się trzecia z rzędu katastrofa automobilowa. Wypadek nastąpił podczas mijania się z drugim samochodem, w ten sposób, że szofer skierował wóz zbyt silnie w stronę rowu i zaczepił o słup telegraficzny. Zderzenie było tak silne, że automobil został odrzucony w przeciwnym kierunku na znaczną przestrzeń zataczając koło. Wskutek uderzenia jadąca pani wypadłszy z wozu uderzyła głową o słup telegraficzny, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Odniosło rany również dziecko jadące w tym samym wozie z matką. Mężczyzna jadący w towarzystwie tej pani doznał obrażenia ręki. Szofer automobilu wyszedł bez szwanku. Przejeżdżający lekarze udzielili rannym pierwszej pomocy.

—•••—

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Kinoteatr „APOLLO" ul. Chorążczyzny 7.

Dziś premiera! Ginące światy

Przepiękny obraz holenderski w 6 akt.

Morderstwo na tle erotycznem w Warszawie.

Śledztwo w sprawie zamordowania adwokata przysięgłego, Konrada Meklenburga — o czem donosiliśmy — zatacza coraz szersze kręgi i już obejmuje prowincję.

Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej z rewolweru, skierowanego w samo serce. Z rozmiaru otworu rany wnioskować można, że rewolwer był systemu bębenkowego.

Wezwano ślusarza specjalistę od kas ogniotrwałych, który oderwał przyśrubowaną do kasy kasetkę zamkniętą. Również była zamknięta i skrytka w górnej części kasy.

Kasetki ręcznej, oderwanej od kasy ogniotrwałej nie otworzono, również pozostaje nadal zamknięta i skrytka w górnej części kasy, którą można otworzyć, kto zna jej sekret.

Wartość całości zrabowanej biżuterji narazie nie ustalona. Jednak przypuszczać należy, że większe kosztowności pozostały nietknięte i znajdują się w oderwanej od kasy, kasetce ręcznej oraz w zamkniętej skrytce stalowej w kasie.

W ciągu dnia wczorajszego władze śledcze III brygady (bandyckiej) aresztowały już trzech mężczyzn. Pozatem odbywa się bez przerwy badanie młodzieńców, którzy rzadziej lub częściej gościli w apartamencie zamordowanego.

Od osób, znających bliżej Meklenburga dowiadujemy się o trybie życia jego. Od kobiet stronił, natomiast widywano go często w towarzystwie młodych chłopców.

Pamiętny jest w Warszawie proces, wytoczony ś. p. Meklenburgowi przez niemieckie władze okupacyjne z powodu jego homoseksualizmu. Adw. Meklenburg skazany był wówczas na trzy miesiące więzienia.

Zamach samobójczy przy ul. Batorego.

W realności pod l. 7 przy ul. Batorego na I. piętrze mieszkał Ignacy Blokberg, liczący lat 23, agent handlowy firmy Zippera w Rynku. Wczoraj o godz. 8 wieczorem w zamiarze samobójczym strzałem z browninga Blokberg postrzelił się w skroń. Sąsiedzi, zaalarmowani strzałem, weszli do mieszkania desperata, a gdy ujrzeli Blokberga zranionego, zawiadomili natychmiast o wypadku policję i pogotowie ratunkowe. Wkrótce zjawił się lekarz pogotowia rat. dr. Adamiak, zaś z policji przybył urzędnik p. Weinstock. Postrzelony był przytomny. Pytany, co go skłoniło do samobójstwa, odrzekł, że zniechęcenie do dalszego życia. Lekarz stwierdził, że kula utkwiła w mózgu desperata, przeto po opatrunku w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Stwierdzono, że Blokberg otrzymał w firmie zaliczkę 100.000 mk., jednakowoż nie znaleziono przy nim żadnej gotówki, tylko kilka niklowych zegarków. Istnieje przypuszczenie, że Blokberg miał kłopoty ze złożeniem rachunków za sprzedane zegarki i kosztowności, przeto popełnił zamach samobójczy.

Blokberg pozostawił kilka listów; jeden do kierownika firmy Zippera, Grüssa, jeden do kasjerki, zaś trzy inne, pisane w żargonie, bez adresu. Mieszkanie jego opieczętowano.

Wypadki, bójki i poranienia.

Wczoraj po południu kot Anny Kosteckiej, zamieszkałej przy ul. Jabłonowskich 10 A, niespodzianie zaczął się rzucać na domowników. Wybiegłszy na podwórze, rzucił się na 12-letniego Stanisława Śniecika, syna robotnika, i pokąsał go dotkliwie i podrapał po nogach. Zawezwany posterunkowy policji zastrzelił niebezpieczne zwierzę. Stwierdzono następnie, że kot ten był chory na wściekliznę. Śniecika zaopatrzono w pogotowiu ratunkowem i odesłano na dalsze leczenie do szpitala.

Głuchoniemy nieznanego nazwiska zgłosił się w pogotowiu rat. z poparzonemi oczami kwasem amoniakowym, zaś ukropem poparzył sobie oczy Franciszek Kozłowski przy pracy w pracowni Lickendorfa.

W pracowni „Leopol" przy ul. Żółkiewskiej Stanisława Pyłepczuk odniosła przy pracy zmiażdżenie palca.

Katarzyna Firlejówna, zajęta w kuchni restauracji Zehnguta, wbiła sobie w stopę kilka kawałków szkła i drzazgę.

Złośliwy pies niejakiej Kossakowej, zamieszkałej przy ul. św. Zofji, pokąsał dotkliwie Janinę Komanicką, zaś inne czworonogi pokąsały Franciszkę Bohulak i Parnię Korycką.

Nieznany osobnik, ukryty za parkanem, cisnął kamieniem i dotkliwie zranił w głowę przechodzącego Hermana Hausnera, studenta medycyny.

Fedor Jackiw z pod Tłumacza, jadąc do Lwowa, zachorował w drodze. Stwierdzono u niego tyfus brzuszny, przeto odwieziono go do szpitala.

Niejaki Konopacki w mieszkaniu swem przy ul. Gródeckiej urządził wczoraj nad ranem wielką awanturę, przyczem pobił i zranił swą żonę na twarzy. Zranioną odprowadził policjant do pogotowia ratunkowego.

Michał Gembski, rąbiąc drzewo, rozciął sobie siekierą stopę.

Piotr Glinkowski, wyskakując z pociągu, będącego w ruchu, upadł i ciężko się zranił w głowę.

W pobliżu hotelu George'a samochód Nr. 789 potrącił inwalidę Adolfa Kucza i ciężko kontuzjował go w nogę.

W szynku Dickera przy ul. Szajnochy w czasie awantury i bójki zostali ciężko pobici i poranieni Ozjasz Grünberg i Teofil Dobrzański. Policja aresztowała Stanisława Szefa, Wojciecha Kozłowskiego i Teofila Filipczuka, którzy brali udział w tej bójce.

W ul. Szpitalnej nieznani awanturnicy napadli w nocy na Zygmunta Szerbę i zranili go nożem w twarz. Wszystkim wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

Jakie czynsze należy płacić?

Czynsze za mieszkania w b. miesiącu obowiązują w tej samej wysokości, co za poprzedni miesiąc. Z różnych stron zapytują jednak redakcję naszą w tej sprawie. Podajemy przeto łatwy sposób obliczania czynszów, który wypracował Urząd rozjemczy dla spraw mieszkaniowych.

Czynsze mieszkaniowe do 50 kor. przedwojennych należy mnożyć przez cyfrę 327, zaś czynsze za sklepy przez cyfrę 429. Czynsze od 51 do 150 kor. należy mnożyć cyfrą 402, zaś czynsze sklepowe przez 504. Czynsze od 151 kor. i wyżej należy mnożyć przez 477, sklepowe przez 579. Przykłady: Jeżeli czynsz za mieszkanie wynosił miesięcznie 40 kor., to $40 \times 327 = 13.080$ marek. Jeżeli zaś czynsz za sklep wynosił przed wojną 50 kor., to $50 \times 429 = 21.450$ marek.

Wysokość ta czynszów jest już obliczona ze wszystkiemi świadczeniami dla gospodarzy i z podatkiem od pomieszkań i opłatą wodociągową. Wszelkie wyższe czynsze, jakieby żądali właściciele realności, nie mają prawnego uzasadnienia.

Zgromadzenie poselskie tow. J. Moraczewskiego.

Z powodu przedłużenia sesji sejmowej zapowiedziane Zgromadzenia poselskie odbędą się z jednotygodniowem opóźnieniem a więc w następujących dniach sierpnia b. r.: 15-go Stanisławów, 16. Kołomyja, 17. Kałusz, 18. Broszniów, 19. Dolina, 20. Weldzisz lub Mizuń, 21. Bolechów, 22. Stryj, 23. Synowódzko, 24. Skole, 26. Borysław, 27. Stebnik, 28. Drohobycz, 29. Turka, 30. Sanok, 31. Krosno, 1. września Przemyśl.

MILITARYZACJA KOLEJI W SERBJI.

BELGRAD, 6 sierpnia. (Pat.) Polrad. Z powodu strajku na kolejach południowych rząd zmilitaryzował kolejarzy. W ten sposób strajk został stłumiony w zarodku.

Rząd angielski przeciw Rakowskiemu.

LONDYN, 6 sierpnia. (Pat.). Polrad. Wobec zamianowania przez rząd sowietów Rakowskiego na stanowisko przedstawiciela handlowego sowietów w Londynie w miejsce Krasina, rząd angielski zarządził zebranie informacji co do propagandy przeciwangielskiej, jaką Rakowski uprawiał w licznych swoich mowach, a między innymi w wielkiej mowie wygłoszonej w Charkowie. Aż do chwili ukończenia dochodzenia w tej sprawie rząd angielski odmawia uznania Rakowskiego.

Masowe aresztowanie komunistów w Finlandji.

HELSINGFORS, 6. sierpnia. (Pat.). Do dnia dzisiejszego aresztowano ogółem 127 komunistów z liczby 150, mających być aresztowanymi, przyczem z pośród 27 członków parlamentarnej frakcji komunistycznej aresztowano dotychczas 22. Władze śledcze przystąpiły do badania aresztowanych, jak również materjału dowodowego. Wobec faktu powyższych aresztowań staje się aktualna sprawa ewentualnego zwołania parlamentu na sesję jesienną.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PIEKARSCY Z PROWINCJI! Z powodu akcji cennikowej robotników piekarskich omijajcie Stryj aż do odwołania.

Komunikaty.

× ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO na temat: „Legenda Piłsudskiego" urządza Rada Robotnicza w Stryju, w niedzielę, 12. b. m. o godz. 10. rano w sali Sokoła.

× CZŁONKOWIE LUDOW. SPOŁ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 13. grudnia 1922. podwyższono udziały do wysokości 10.000 Mp., które mają być w ciągu sześciu miesięcy wpłacone. Przypominamy wszystkim udziałowcom tę uchwałę i wzywamy do uzupełnienia udziałów.

Rada Nadzorcza.

Zgon prezydenta Hardinga.

Dnia 2 b. m., jak doniosły depesze, zmarł prezydent Stanów Zjednoczonych Warren G. Harding. Zmarły prezydent urodził się w Stanie Ohio 2 listopada 1865 roku, z zawodu był drukarzem.

Działalność publiczną rozpoczął jako wydawca dziennika w 1884 r. W okresie od 1899 do 1903 roku, był członkiem zgromadzenia ustawodawczego stanu Ohio, w 1904 roku zaś został gubernatorem tego stanu. Jesienią 1904 r. wybrano go do senatu Stanów Zjednoczonych, w 1920 r. konwencja republikańska mianuje go swym kandydatem na prezydenturę Stanów — i rzeczywiście w dniu 4 listopada 1920 r. zostaje na to stanowisko wybrany 404 głosami, podczas gdy kandydat demokratyczny James M. Cox dostał 127 głosów.

Urzędowanie jako prezydent rozpoczął odpowiednio do przepisów konstytucji, w dniu 4 marca 1921 roku i miał je sprawować jeszcze do marca 1925 r., gdy niespodzianie zaniemógł i umarł.

Przyczyną choroby było, jak wiadomo, zatrucie potrawą z homara. Zdawało się jednak, iż prezydent przezwyciężył już chorobę, gdy skleroza sprowadziła nagle katastrofę. Śmierć nastąpiła w San Francisco.

Ten wypadek tragiczny posiada znaczenie nie tylko wewnętrzno-amerykańskie, ale wszechświatowe, ze względu na rolę, jaką Stany Zjednoczone grały w splocie konfliktów i interesów międzynarodowych. Kwestja stosunku Stanów do starej Europy, która była ośrodkiem zagadnień już przy wyborach prezydenta w 1920 r. teraz na nowo poczęła odgrywać rolę dominującą w aktualnych zagadnieniach amerykańskich. Zagadnienie toześrodkowało się ostatnio na kwestji udziału Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowym Trybunale Haskim, stało się niemal jednem z głównych zagadnień bieżącej polityki amerykańskiej. W łonie partji republikańskiej w tej sprawie nastąpił rozłam i od siły każdej z grup, przez ten podział wytworzonej, zależeć będzie kandydatura na prezydenta przy wyborach w 1924 r.

Zmarły prezydent Harding sam nadał tej sprawie, takie znaczenie, występując tuż przed śmiercią z szeregiem przemówień na rzecz udziału Stanów w Trybunale Haskim. Zasadniczą myślą tych przemówień jest pogląd, że Stany Zjednoczone nie mogą się absolutnie izolować od Europy, i że mają pewien obowiązek moralny współudziału w uregulowaniu stosunków i zapewnieniu trwałego pokoju. Z tego stanowiska prezydent Harding wypowiedział się za udziałem Stanów Zjednoczonych w Trybunale Międzynarodowym, jako jedynej instytucji, która może, jeżeli nie zapobiec wojnie, to uczynić jej wybuch mniej prawdopodobnym.

Jednocześnie jednak prezydent Harding wypowiadał się bardzo stanowczo, niż dotychczas przeciwko udziałowi Stanów w Lidze Narodów.

Stanowisko kompromisowe prezydenta wywołało krytykę dwóch skrzydeł partji republikańskiej. Grupa tak zwanych „izolacjonistów" w senacie i w izbie, a także w komitecie partji stoi na stanowisku, że udział w Trybunale Haskim jest tylko pośrednią drogą, wiodącą do wciągnięcia Ameryki do udziału w Lidze arodów. Dlatego to „izolacjoniści" zwalczają projekty prezydenta Hardinga tak, jak zwalczali traktat wersalski. Inna grupa republikanów przypomina, że w czasie wyborów na prezydenta trzydziestu jeden republikanów z p. Root'em, Taftem, Hughes'em i Goover'em na czele wzywało do głosowania na p. Hardinga właśnie dlatego, że zabezpieczy on udział Stanów Zjednoczonych w tej lub innej asocjacji miedzynarodowych.

Ta grupa uważa, że ostatnie stanowisko negatywne prezydenta Hardinga względem Ligi Narodów jest niekonsekwentne w stosunku do programu wyborczego.

W takich skomplikowanych warunkach prezydent Harding rozpoczął swą ostatnią podróż po kraju, zakończona tragicznym zgonem. Prezydent miał odwiedzić jeszcze Alaskę i kanał Panamski. Jednocześnie miała to być podróż agitacyjna na rzecz programu zagranicznego prezydenta.

Nagły zgon prezydenta zmusza Stany Zjednoczone do niespodziewanie wczesnej akcji wyborczej, w której problemat stosunku do Europy musi być rozstrzygnięty.

Amerykańscy kapitaliści o 8-godzinnym dniu pracy.

W Ameryce nie przeprowadzono dotychczas 8-godzinnego dnia pracy, mimo obowiązujących do tego uchwał konferencji waszyngtońskiej. Ale w pismach roi się od rozmaitych „opinji", a co charakterystyczne, że za 8-godzinnym dniem pracy wypowiadają się w pierwszym rzędzie „królowie przemysłu" amerykańskiego. I tak — jak donosi „Dziennik Ludowy" chicagowski — że najkonserwatywniejsze pisma amerykańskie, które kilka lat temu kamieniem rzucały na socjalistów za żądanie 8-godzinnego dnia roboczego, drukują mnożące się oświadczenia kół fachowych i naukowych, stwierdzających konieczność tej reformy.

Niespodzianką jednak było oświadczenie rockefellerowskiej kompanji „Colorado Feul and Iron Company", złożone przez usta dyrektora Fosdicka na zebraniu akcjonarjuszów. Odczytał on list prezydenta kompanji Welborna odnośnie do wprowadzonego tam 8-godz. dnia pracy, który brzmiał: „W przeciągu 5letniej próby bezpośrednie wyniki produktywności za człowieka i godzinę kosztu robocizny na jednostkę były zadowalniające.

Wydajność pracy na człowieka i godzinę podniosła się z bardzo drobnymi wyjątkami we wszystkich działach naszej produkcji stalowej od czasu wprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego i produkcja nasza na jednostkę roboczą jest dzisiaj większą, niż kiedyśmy prowadzili szychtę 12-godzinną.

Kiedykolwiek poruszono sprawę długości dnia roboczego, między dyrekcją a robotnikami, zawsze robotnicy wyrażali swe zadowolenie z tej zmiany. Jest tedy faktem niezbitym, że nasza zmiana z 12 godzin na 8-godzinny była praktyczną i korzystną.

Bardzo zajmującą jest jeszcze ta okoliczność, że mimo iż przez ostatnie półrocze pracowaliśmy dniem i nocą, zajmując 6.000 ludzi i wykorzystując maszyny i urządzenia do pełnej ich wytrzymałości, nie odczuwaliśmy nigdy przez ten czas braku rąk roboczych. Nasi kierownicy fabrycznі przypisują to skutkom wprowadzenia dnia roboczego 8-godzinnego".

Nikt się nie łudzi, że wielki przemysłowiec amerykański wprowadził u siebie 8-godzinny dzień pracy z sentymentu dla robotnika. Zrobił to we własnym interesie, bo wie, że robotnik dądź co bądź produktywniej będzie pracował, gdy będzie stał przy warsztacie nie 12 godzin, lecz 8 godzin.

19)

UPTON SINCLAIR.

100%.

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

Przez cały dzień otaczał ją miłością, pomagając jej równocześnie adresować koperty i wysyłać cyrkularze dla komitetu Goobera. Pracował naprawdę pilnie, nie wygadywał na robotę, teraz, gdy Jennie przy nim siedziała, gdy mógł ująć jej rękę i szeptać jej czułe słówka. Głęboka radość i wzruszenie przepełniały go, nadzieje jego rosły jak powódź — lecz wnet opadły napowrót, zawsze rozbijały się o mur kamienny.

Piotr przekonał się, że to, co Mr Giwney plótł o wolnej miłości polegało na głupiej pomyłce. Mała Jennie była taka, jak wszystkie kobiety, — miłość jej nie była wcale wolną. Mała Jennie chciała mieć męża, ile razy Piotr ją całował, zaczyna mówić o małżeństwie, on zaś nie śmiał wystąpić z inną propozycją, z obawy, że wszystko zepsuje. Tak więc Piotr postępować musiał metodą która była starsza niż wszelkie nauki czerwonych. Starał się o małą Jennie nie jak człowiek wyznający wolną miłość, lecz jak mężczyzna przebywający po całych dniach sam na sam z siedemnastoletniem dziewczęciem i dążący do uwiedzenia jej. Przysięgał, że kocha ją wieczną, nieśmiertelną miłością, przysięgał, że znajdzie robotę i będzie się o nią starał. Potem znów okazywał jej, że cierpi katusze, że nie może żyć bez niej. Wyszukiwał jej dobroć, jej niewinność, jej nieszczęsny sentymentalizm, który czynił z niej zwolenniczkę pacyfizmu, altruizmu, socjalizmu i wszelkich „izmów".

Po kilku tygodniach udało się Piotrowi wziąć małą Jennie szturmem. Jakże był szczęśliwym! Mając pierwszą kochankę, Piotr nabył przekonania, że jest urodzony na detektywa. Zrozumiał teraz, że jest prawdziwym detektywem, znającym prawdziwą metodę i będącym na tropie wszystkich tajemnic sprawy Goober'a.

I w istocie wkrótce udało mu się wykryć tajemnicę. Jennie była zakochana, była wprost upojona miłością, odpowiadała zatem wszystkim przez Guffey'a ustanowionym warunkom. I pewnie mówiła zawsze prawdę. Siedząc na kolanach Piotra, opowiadała mu o szczęśliwych czasach swego dzieciństwa, zanim ojciec i matka zostali zabici w fabryce; przytem wspomniała o młodym człowieku, nazwiskiem Ibetts.

— „Ibetts?" — zapytał Piotr. Było to nazwisko niezwykłe, a wydawało mu się znanem.

— Kuzyn, — rzekła Jennie.

— Czy ja go znam? — zapytał Piotr, szukając w pamięci.

— Nie, nie był u nas wcale.

— Ibetts? — powtórzył Piotr, wciąż szukając w pamięci i nagle błysła mu jakaś myśl. — Czy nie „Jack" mu na imię?

Jennie milczała chwilę. Spojrzała na Piotra i zauważył, że była przerażona. — O Piotrze? — szepnęła, nie powinnam była tego mówić, nie wolno mi było żadnemu człowiekowi mówić o tem.

Piotr nie posiadał się z radości. Aby ukryć wzruszenie, skłonił głowę na piersi dziewczyny. — Najdroższa, — szeptał, — ukochana moja.

— O Piotrze, tyś wiedział o tem naprawdę?

— Naturalnie — odrzekł Piotr śmiejąc się. — Nie powiem o tem nikomu. Możesz mi zaufać!

— Ale pan Andrecos koniecznie nakazywał tajemnicę, — rzekła. Sadie i ja musiałyśmy przysiądz, że nie zdradzimy tego nikomu.

— Nie zdradziłaś mi niczego, dowiedziałam się przypadkiem. Nie mów o tem, a żaden człowiek się nie dowie. Gdyby się jednak przecież ktoś dowiedział, nie będzie można uczynić ci zarzutu, będą myśleli, że poznałem Ibettsa w więzieniu.

Jennie zapomniała o obawach. Piotr całował i pieścił ją, aby ukryć swój trjumf. Rozwiązał zadanie polecone mu przez Guffey'a, odkrył pierwszą wielką tajemnicę w sprawie Goobera. Szpiegiem w więzieniu w American City, zaopatrującym komitet obrony Goobera wiadomościami, był Jack Ibetts, jeden z dozorców więziennych, kuzyn sióstr Todd!

XX

Szczęśliwy traf zrządził, że Piotr tego samego dnia jeszcze miał się spotkać z Mr. Giv-

Teatr żydowski
Jagiellońska 11.
dyr, S. M. Gimpel

Wtorek o godz. 7·30 wiecz.

Narzeczony w Ameryce

operetka w 3 aktach

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Dyskusja w sprawie gimnazjum borysławskiego.

Borysław 7 sierpnia.

W sprawie stosunków w gimnazjum borysławskiem co do których zabierano głos na łamach naszego pisma umieszczamy uwagi jednego z informatorów. Pisze on odnośnie do ostatniego artykułu prof. W.:

P. prof. W. rozpoczął polemikę na temat „istnienia gimnazjum w Borysławiu", którego to tematu prawie że nie poruszałem, natomiast pominął zupełnie kwestje, o które nietylko mnie samemu chodzi ale o te kwestje chodzi tysiącom pracowników naftowych, — przeto zapytuję p. prof. W. oraz ludzi bezstronnych, poza gimnazjum w Borysławiu zdala stojących:

1. Na jakiej prawnej podstawie oparte jest żądanie Dyrekcji gimnazjum na 2—3 dni przed końcem roku szkolnego złożenia czesnego za 2 miesięczne ferje szkolne?

2. Na jakiej prawnej podstawie opartą jest egzekucja świadectw szkolnych, przez niewydanie tychże uczniom, którzy opłacili czesne za okres 10 miesięczny nauki szkolnej?

3. Na jakiej umowie polega pretensja grona profesorów, aby rodzice uczącej się młodzieży ponosili koszta wyjazdów i odpoczynku wakacyjnego pp. profesorów?

4. Jak p. prof. W. wytłumaczy tę okoliczność, że zapytany przez rodziców na miesiąc przed końcem roku szkolnego nauczyciel, czy dziecko przejdzie do następnej klasy — by w przeciwnym wypadku dziecko wypisać — otrzymuje się potwierdzającą odpowiedź na to, aby dziecku dać dwóję — przez co traci rok a rodzice miljony?

Niepotrzebnie się p. prof. W. rozpisał o bogactwie zagłębia naftowego i bogactwie firm, bo bogate firmy mieszkają za granicą — a tu pracują, tylko pracownicy umysłowi i fizyczni, których zarobki nie wystarczają na życie i oni muszą opłacać czesne. Przymusić firmę do płacenia nie ma siły i prawa — a kilka lepiej sytuowanych jednostek nie bierze się w rachunek, gdyż te mogą uczyć swe dzieci po za Borysławiem.

Kupcy i różni paskarze nie żyjący z pensji również mogą płacić ale dla pracowników opłaty czesnego są ciężarem tak, że dziś wypada z tego iż tylko multimiljoner może dzieci kształcić a dzieci pracowników muszą świnie paść.

Co do udzielonych zniżek czesnego, to słyszałem, iż dwoje dzieci miało zniżki.

B.

Nowy przegląd wojskowy.

W okresie od dn. 15 sierpnia do 8 września odbędzie się przegląd mężczyzn ur. w latach 1883—1899, którzy przy rejestracji przydzieleni byli do list kontrolnych Nr. 3. Należą tu w szczególności mężczyźni, którzy: a) dotąd ani w wojsku polskiem, ani w b. armjach zaborczych nie służyli; b) którzy w b. armiach zaborczych zostali uznani za niezdolnych do służby (według obecnych pojęć kat. D.) przez komisję supdrewizyjne państw zaborczych; c) wszyscy ci, którzy przy polskiej komisji przeglądowej wojskowo-lekarskiej P. K. U. zostali zakwalifikowani do kat. E. i kat. D., jak również inwalidzi, zakwalifikowani przez polskie kompanje rewizyjne. Przegląd mężczyzn ur. w latach 1883—1901, którzy są urodzeni i przynależą do położonych w województwach wschodnich oraz ziemi Wileńskiej obszarów, które weszły w skład Rzeczypospolitej polskiej w 1921 r. Dodatkowe kontrolne zebrania mężczyzn ur. w latach od 1883 do 1899, którzy w głównym terminie, wyznaczonym dla tych zebrań (wiosennym) do zebrania kontrolnego nie stawili się.

Po śmierci prezydenta Hardinga.

Następca Hardinga.

NOWY YORK, 6 sierpnia. Wolff. „New York Herald" pisze: Osobistość nowego prezydenta nie daje powodu do niepewności albowiem powszechnie jest wiadomo, że jest to mąż o wybitnej inteligencji i bardzo przewidujący „New York Tribune" uważa Coolidge, za odpowiedniego następcę Hardinga „Morning World" pisze, że Coolidge urobił sobie opinję energicznego człowieka. Znajdzie on poparcie i sympatję całego narodu bez różnicy.

Ten który kazał strzelać do strajkujących.

(Następca prez. Hardinga.)

Nowy prezydent Coolidge liczy lat 50 i działał w swoim czasie jako dziennikarz w Bostonie i Nowym Jorku. Od kilkunastu lat Coolidge był wspólnikiem kilkanastu znanych amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych. Do r. 1910 Coolidge w życiu politycznem był osobą prawie nieznaną. Również jako wiceprezydent Coolidge politycznie b. rzadko występował. Przed czterema laty jedynie mówiono o nim w Ameryce i to przy sposobności strajku w Bostonie, w czasie którego Coolidge zmobilizował gwardję narodową w celu stłumienia strajku i pozostał niezwruszony w postanowieniu zgniecenia strajku, rozkazując nawet, co było w Ameryce wypadkiem wprost niepamiętnym, użyć białogwardzistom broni palnej przeciw strajkującym.

Cena chleba w Berlinie.

BERLIN, 6 sierpnia. (Pat.) Cena Bochenka chleba podskoczyła na 82000 mk.

ZNOWU ROZRUCHY W BERLINIE.

BERLIN, 6 sierpnia (Pat) Polrad.. Wczoraj miały tu miejsce zaburzenia uliczne na tle żywnościowym. W Poczdamie tłumy usiłowały rozgrabić na targowisku wozy, jakie przybyły ze wsi z produktami wiejskimi.

Socjaliści bawarscy przeciw rządowi.

WIEDEŃ, 6 sierpnia. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Monarchjum, że na ostatniem posiedzeniu bawarskiego Sejmu pos. socjalistyczny Tim złożył oświadczenie zapowiadające ostrą walkę przeciw gabinetowi Knillinga, albowiem polityka tego gabinetu jest zwrócona przeciwko masom robotniczym. Rząd bawarski toleruje wszystkie próby, zmierzające do naruszenia układu weimarskiego. Rząd musi wiedzieć, że naruszenie tąkie byłoby poparciem zamiarów francuskich.

---

ney'em; nie mógłby swej cennej tajemnicy przez całą noc przechować u siebie. Przeprosił Jennie, przelazł przez kurnik i podążył do American House. Po drodze umysł jego pracował silnie. Stanął teraz już naprawdę pewną nogą na jednym ze szczebli drabiny powodzenia, i nie chciał się z niej zsunąć.

Mr. Givney wyczytał z wyrazu twarzy Piotra, że zdarzyło się coś ważnego. — No? — zapytał.

— Mam! — zawołał Piotr.

— Co?

— Mam nazwisko szpiega więziennego.

— Na rany Chrystusa! Czy to prawdą?

— Tak!

— Któż to taki?

Piotr zacisnął pięść i zebrał całą energję. — Przedewszystkiem, — rzekł — musimy się ugodzić. Pan Guffey powiedział, że mi zapłacą, ale nie mówił, ani ile, ani kiedy.

— Tam do licha — zawołał Mr. Givney — jeżeliś pan naprawdę wykrył nazwisko szpiega to już o to może pan być spokojny.

— Dobrze — odrzekł Piotr — ale jednak chciałbym wiedzieć, ile otrzymam i w jaki sposób?

— Ileż pan żąda? — zapytał człowiek z fizjognomią szczura. I jak szczur rzeczywiście wlazł w kąt i stamtąd jego bystre, czarne oczy obserwowały nieprzyjaciela. — Ile? — zapytał powtórnie.

Piotr postanowił wedle możności wyzyskać znakomitą sposobność. Czyż nie pracował dla największego i najbogatszego towarzystwa w American City, dla trustu kolejowego? Przedstawiało ono wartość setek miljonów, Piotr nie miał pojęcia, ile setek miljonów, w każdym razie jednak trust mógł za tajemnicę dobrze zapłacić.

— Sądzę, że tajemnica ta warta jest choćby dwieście dolarów, — odrzekł.

— Naturalnie — rzekł Mr. Givney — i tyle też pan otrzyma.

Serce Piotra skurczyło się boleśnie. Dlaczegóż nie miał odwagi zażądać pięciuset dolarów? Mógł nawet zażądać tysiąc i byłby się na całe życie unieszczęśliwił.

— A więc — rzekł Mr. Givney — kto jest tym szpiegiem?

Piotr zebrał raz jeszcze siły i powołał nerwy do pomocy. — Muszę przedtem wiedzieć, kiedy otrzymam pieniądze.

— Mój Boże! — jęknął Mr. Givney. — Wymień pan nazwisko, a otrzymasz pieniądze. Czy masz pan nas za oszustów?

— Wszystko to bardzo piękne, — odparł Piotr — ale pan Guffey nie dał mi powodu sądzić, że mnie kocha. Do dziś dnia jeszcze nie mogę ruszać ręką.

— Chciał tylko wydostać od pana informacje, — stwierdził Mr. Givney. — Myślał, żeś pan bombę rzucił — nie może mu pan brać tego za złe. Wymień pan szpiega, a postaram się, ażebyś pan pieniądze otrzymał.

Piotr nie chciał jednak ustąpić. Bał się wprawdzie człowieka o szczurzej fizjognomji i serce biło mu mocno, ale nie cofnął swego żądania. — Musiałbym wprzód widzieć pieniądze — rzekł z uporem.

— Cóż u djabła? Za kogo mnie pan uważa? — zapytał Mr. Givney. — Czy pan myśli, że dam panu pieniądze, potem usłyszę jakieś fałszywe nazwisko i pozwolę panu ulotnić się?

— Tegobym nie uczynił!

— A skądże to wiedzieć mogę?

— Chciałbym i nadal pracować dla panów.

— No tak, i my również chcemy pana zatrzymać. Nie jest to przecież ostatnia tajemnica, którą przez pana wydostaniemy. Przekona się pan, że ludzi naszych wynagradzamy hojnie. Inaczej nie moglibyśmy niczego osiągnąć. Wyznaczono miljon za dostawienie ludzi gooberowskich do szubienicy; jeżeli pan popracuje otrzyma pan również swoją część we właściwym czasie.

Brzmiało to przekonywująco i Piotr zawahał się. Jednak przez całe życie obserwował Piotr, jak ludzie oszukiwali się wzajemnie, jak jeden łotr drugiego starał się prześcignąć w chytrości — a gdy szło o pieniądze, Piotr podobny był do buldoga, odgryzającego się w pysk drugiego psa; uczucia tego psa zupełnie buldoga nie interesują, obojętne mu czy go pies podziwia, czy nim pogardza.

(C. d. n.)

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 600·— Nadesłane 1800·—, w tekście 3000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 4.500. Drobne ogł. za słowo 400·—. Komunikaty 2.400·, zamiejscowe o 25% drożej.

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych uporczywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek .

„SULFOCOL LAOKOON“ w każdej aptece — do nabycia —

Zakłady chemiczne „LAOKOON“, Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

ROBOTNICE OZDOLNIONE DO ROBÓT KONFEKCYJNYCH

przyjmie 801—5

FABRYKA KRAWIECKA MAŁOPOLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY, Lwów, Szpitalna 1.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki. codziennie od godziny 8—12 i od 1—5 pop.

ZGUBIONO kartę na broń i książeczkę wojskową na nazwisko Władysława Boży P. K. U. Stryj.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26

Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND

b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.

Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

PRZYJMĘ studentów klas niższych za prowianty. Krupiarska 11 (Łyczaków) u gospodarza od 4 popołudniu. —2

MONTERA

który samodzielnie zmontuje i uruchomi małą fabrykę lodu i chłodnię — poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „Zdolny“ Biuro Sokołowskiego, — Lwow, ulica Jagiellońska 7.



ZGUBIONĄ wojsk. książeczkę wydaną przez P. K. U. w Buczaczu na nazwisko Adama Tatarczuka vel Jaworskiego unieważnia się.

Samodzielnych ślusarzy

do skompletowania i uruchomienia walcy młyńskich, lokomobili, gatru, motoru gazowego — poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „Specjalista“ Biuro Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7.

Firma Dąbrowa w Bitkowie poszukuje dwóch

elektromonterów

samodzielnych na sieć wysokiego i niskiego napięcia oraz jednego na instalacje oświetlenia motorów.

Reflektuje się na siły z dłuższą praktyką. Nie uwzględnione bez odpowiedzi odpisy świadectw i warunki należy nadsyłać pod adresem : 806—1

Elektrownia Dąbrowa w Bitkowie.

Poszukuje się

Kierownika tartaku

(Sägeleiter)

dla tartaku parowego o 10 trakach. Reflektuje się tylko na pierwszorzędnych fachowców z długoletniem doświadczeniem i długoletniemi świadectwami.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i podaniem referencji przesłać należy pod

S. BORAK Stryj. 807—2



Uwadze Gospodyń!

KUNEROL

najlepszy tłuszcz roślinny ukazał się znowu w sprzedaży. 525

Kunerol

Przedstawiciel: **Henryka J. Schifmana Synowie, Lwów**

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
- A to się pali serce moje str. 156
- Jaskółka „ 348
- Lili „ 166
- Tętent „ 93

Górniak Stanisław
- Bojowym szlakiem „ 305

Kaden-Bandrowski
- Generał Barcz „ 516

W. Argon
- Okres upadku kapitalizmu str. 67

Ramsay B. Carlson
- Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59

Kautsky Karol
- Pochodzenie chrześcijaństwa „ 300

Kolski Witold
- Manifest komunistyczny „ 76

Kruszewski-Zdziarski
- Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

„KSIĘGARNIA LUDOWA“

UL. SZAJNOCHY L. 2

poleca na rok 1923|4 do wszystkich szkół

KSIĄŻKI SZKOLNE

Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.